

Urszula Kowalczuk

Uniwersytet Warszawski

„Gramatyka” poznania

Maria Komornicka, *Odnalezienie*

Biografia twórcza Marii Komornickiej (1876–1949) ma z pewnością co najmniej dwie ważne fazy. Pierwsza jest czasem błyskotliwej sławy młodej poetki i krytyczki, geniusza ekspresji modernistycznego indywidualizmu, zadziwiającego współczesnych swoim ponadprzeciętnym talentem. Druga – okresem bolesnego odosobnienia (w zakładach psychiatrycznych, a później w rodzinnym Grabowie), skutkującego nieobecnością w życiu literackim, a zarazem niezwykle, chciałoby się powiedzieć wobec tych okoliczności: przejmująco wręcz, owocnego twórczo. To wtedy bowiem powstają najbardziej interesujące zapiski epistolarne adresowane do matki¹, przenikliwe notatki na temat literatury², a przede wszystkim *opus magnum* poetki piszącej wówczas jako Piotr Odmieniec Włast – pozostający

¹ Celowo używam określenia „zapiski epistolarne”, uważam bowiem, że ich forma i znaczenie częstokroć wykraczają poza to, co zwykliśmy określać mianem listów. Takie myślenie o korespondencji pozwala mi też na traktowanie tych zapisków jako ważnego kontekstu lektury *Odnalezienia*, choć nie będę go zbyt często przywoływać. Nie chodzi mi przy tym o kontekst ściśle biograficzny, lecz o autobiograficzny – wpisany w narrację epistolarną. Zob. M. Komornicka, *Listy*, zebrał i oprac. E. Boniecki, Warszawa 2011.

Izabela Filipiak sugeruje, że „pewne obrazy zaledwie naszkicowane w listach rozkwitają w formie poematów”. I. Filipiak, *Obszary odmienności. Rzecz o Marii Komornickiej*, Gdańsk 2006, s. 447. Myślę, że można się zgodzić z jej intuicją.

² Zob. *Materiały dotyczące biografii i twórczości Marii Komornickiej. III: Teksty*, [w:] *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, „Archiwum Literackie”, pod red. K. Budzyka, S. Pigionia, R. Pollaka i Cz. Zgorzelskiego, t. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 360–379.



wciąż w rękopisie zbiór *W Grabowie podczas wojny. Księga poezji idyllicznej*, tworzony w latach 1917–1927³. Z niej właśnie pochodzi wiersz *Odnalezienie*, będący przedmiotem mojego namysłu, który ukierunkowało kilka kwestii⁴. Zasiadałam do lektury tego utworu, pamiętając przestrogę Romana Zimanda, który napisał przed laty, że istnieje „niebezpieczna łatwość, z jaką różne klucze interpretacyjne »otwierają« zagadkę Marii Komornickiej”⁵. Po lekturze skłonna byłam zgodzić się z Jerzym Sosnowskim, że także wiersze powstałe po 1917 roku warto „czytać [...] w kontekście literatury Młodej Polski”⁶. Pisząc, upewniałam się, że

³ Rękopis znajduje się w Muzeum Literatury w Warszawie: Rkps 364. Dostępny jest też w postaci mikrofilmu w Bibliotece Narodowej w Warszawie: mf 75068. Cytując z rękopisu, w nawiasach podaję numer strony zanotowany przez autorkę. Fragmenty zbioru były wydane ostatnio: M. Komornicka, *Xięga poezji idyllicznej. Rzeczy francuskie*, oprac. B. Stelingowska, przeł. J. Majewska, przekład przejrzał K.A. Jeżewski, Warszawa 2011. W cytatach zachowuję pisownię *Xięga*, w tekście własnym wybieram, jak Edward Boniecki w *Listach Komornickiej*, formę *Księga*.

⁴ Utwór zatytułowany *Odnalezienie* jest w rękopisie 54. z kolei i znajduje się na stronie 182. Był opublikowany przez Marię Podrazę-Kwiatkowską, [w:] M. Komornicka, *Utwory poetyckie prozą i wierszem*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1996, s. 387–388, a także w opracowaniu Barbary Stelingowskiej wraz z innymi wybranymi wierszami z *Księgi poezji idyllicznej* w „Ogrodzie” 2003, nr 1–2. Wersje Podraży-Kwiatkowskiej i Stelingowskiej różnią się tylko odczytaniem jednego słowa. U pierwszej z autorek słowo „zenitu” w trzecim wersie jest napisane małą literą, u drugiej – wielką. W rękopisie widoczna jest niewielka różnica wielkości liter, co mogło zadecydować o rozbieżności. Ostatnio wiersz został opublikowany, niestety niestarannie, w tomie: M. Komornicka, *Utwory wybrane*, Warszawa 2016, s. 116. Biorąc pod uwagę różnice słowa „zenitu”/„Zenitu”, o której pisałam powyżej, można przypuszczać, że podstawą przedruku była edycja Marii Podraży-Kwiatkowskiej. Przedrukowano tylko tę część utworu, która w *Utworach poetyckich prozą i wierszem* znajduje się na stronie 387. Pominięto zaś ostatnie cztery wersy, znajdujące się na stronie 388. Wszystkie cytaty z wiersza podaję za wydaniem Marii Podraży-Kwiatkowskiej, odnotowując numer strony w nawiasie.

⁵ R. Zimand, *Klucze do Marii P.O.W.*, [w:] tegoż, *Wojna i spokój. Szkice trzecie*, Londyn 1984, s. 136. Zob. też: E. Paczoska, *Gdzie jest Komornicka?*, [w:] *Przerabianie XIX wieku*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, Warszawa 2011.

⁶ J. Sosnowski, *Cierpienie, zdziecinienie, zbawienie*, [w:] tegoż, *Śmierć czarownicy! Szkice o literaturze i wątpleniu*, Warszawa 1993, s. 83. Autor wyciągnął



Centrum świata *Xięgi* jest zamieszkujący go człowiek, który jest zarazem jego podmiotem i przedmiotem. On ten świat wypowiada, ale też sam jest przez niego kreowany. Bohaterem tym jest oczywiście P.O.W., w którego postaci odnalazła się Komornicka. Przez jego osobę mogła nadać swej egzystencji nowy kształt. [...] Toteż treścią *Xięgi* w jej zasadniczej warstwie są dzieje życia P.O.W., spisane jakby na nowo⁷.

A centrum *Odnalezienia* stanowi jeden z najważniejszych wątków tych dziejów.

Pozostawiony rękopis został dopracowany w szczegółach, starannie skomponowany i opatrzony autorskimi komentarzami metatekstowymi – wierszowaną *Przedmową* oraz *Uwagami do niniejszej Xięgi*, ponumerowanymi od I do VII. Z ich lektury czerpię inspiracje do pracy nad odczytywaniem znaczeń wskazanego powyżej utworu, zależy mi bowiem na podjęciu próby współmyślenia z podmiotem tych wypowiedzi, wyjaśniającym motywacje swoich artystycznych decyzji, lecz także wyznaczającym zadania dla czytelnika. Zadania, powiedzmy od razu, bynajmniej niełatwe. W drugim ze wskazanych tekstów znajduje się uwaga:

taki wniosek, analizując przede wszystkim wątki związane z figurą dziecka. Uważam jednak, że jest on do podtrzymania także z innych powodów, które będą pojawiać się w moim wywodzie. O powracaniu i przekształcaniu się zasadniczych idei wczesnej twórczości Komornickiej w jej późniejszych utworach bardzo interesująco pisała też Krystyna Kralkowska-Gątkowska, *Cień twarzy. Szkice o twórczości Marii Komornickiej*, Katowice 2002, s. 202–226. Dla mojego myślenia ważna jest nie tylko możliwość pokazania powiązań i rozbieżności między wczesną i późną twórczością Komornickiej, lecz także możliwość sprawdzenia, na ile zasadne jest sytuowanie jej utworów pisanych po 1917 roku w kontekście młodopolskiego kodu kulturowego traktowanego „całościowo”.

⁷ E. Boniecki, *Modernistyczny dramat ciała. Maria Komornicka*, Warszawa 1998, s. 91. Temu autorowi, także jako wydawcy listów Komornickiej, zawdzięczam jako jej czytelniczka i interpretatorka najwięcej.



Dla uniknięcia zbytecznych nieporozumień, ostrzegam przystępujących do czytania tej książki, że jest ona dostępna jasnemu zrozumieniu jedynie tych, którzy mają już poza sobą pierwsze okresy egzystencji ludzkiej, co mniej więcej da się oznaczyć wiekiem lat pięćdziesięciu (s. 495).

Jakkolwiek nie o metrykalne miary tu chodzi, pewnym jest, że w horyzoncie autorskich oczekiwań umieszczone zostały dojrzałość i życiowe doświadczenie. Ma to, moim zdaniem, niebagatelne znaczenie, że autorka przywołała w tym fragmencie kryteria egzystencjalne, a nie kulturowe. Nie lekturowe kompetencje i erudycja, lecz empatia jest gwarantem uniknięcia „nieporozumienia”. Słowu temu zresztą należałoby nadawać znaczenie wykraczające poza projektowaną tu sytuację komunikacyjną. Jeśli się bowiem ma w pamięci listy do matki, to trudno oprzeć się wrażeniu, że za pomocą pojęcia nieporozumienia autorka określa nie tyle (czy nie tylko) niezgodności na poziomie języka, ile życiowe okoliczności – orzeczenie choroby psychicznej, sytuację wykluczenia z rzeczywistości, naruszenia kondycji osoby wolnej i odpowiedzialnej za siebie⁸. W tym kontekście i zabezpieczanie procesu nadawczo-odbiorczego przed zaburzeniem, i wzgląd na kategorie egzystencjalne nabierają szczególnego znaczenia. Stawką jest bowiem nie tylko zrozumienie tekstów, ale i wpisanych w nie doświadczeń osoby. „Ostrzeżenie” zaś nie wydaje się w tym przypadku przestrogą, lecz ironicznym wskazaniem na podwyższone ryzyko kontaktu z poetyckim świadectwem wymagającym uzasadnienia, o czym będzie jeszcze mowa.

Po raz drugi wskazanie na oczekiwania wobec czytelnika pojawia się w *Uwagach...* w bezpośrednim sprzężeniu z deklaracją poetyckich wyborów:

VI. Nazwałem treść tej Xsięgi „poezją idylliczną”, tytuł ten usprawiedliwiają: tło wojny oraz nastrój pacyfistyczny. Z większą jeszcze słuszością mógłbym ją określić jako POEZJĘ ASCETYCZNĄ, i sądzę, że jedynie Uczniowie ASKEZY zdolni są ją rozumieć należycie (s. 496).

⁸ Zob. np. M. Komornicka, *Listy*, s. 370, 386, 390, 397, 398.



Także tym razem *Księga* to lektura dla wybranych i spełniających kryteria określonych duchowych (a w konsekwencji – poznawczych) dyspozycji. Choć we fragmencie tym jako wyzwanie dla czytelnika wyakcentowane zostaje pojęcie ascezy, najciekawsze jest jednak pojawiające się tu połączenie w obrębie jednego zamyśłu poetyckiego dwu odmiennych jakościowo propozycji: „poezji idyllicznej” i „poezji ascetycznej”⁹. Konotowane przez każde z tych określeń ciągi skojarzeń wydają się na pierwszy rzut oka nie tylko odmienne, lecz także przeciwstawne. Przyjemność i spokój bytowania na łonie natury (narzucające się z tym większą sugestywnością, że idylliczność jest tu antytezą wojennej tragedii) zdają się kontrastować z postawą wewnętrznego doskonalenia poprzez wyrzeczenie. Kiedy idyllę uwolni się jednak z konwencjonalnych wyobrażeń i uzna za synonim krainy szczęśliwości, otwierającej się raczej na rozmaite metaforyczne znaczenia niż ukonkretnionej¹⁰, to daje się ona wpisać w aksjologię komplementarną z tą, która znaczy drogę ku świętości i zbawieniu. W intymne raje *Księgi* zwykle wpisany jest trud tej drogi, a poezję idylliczną i ascetyczną integruje tu niewątpliwie ideał prostoty i „szczęścia w ograniczeniu”¹¹.

⁹ Ta deklaracja jest w wyraźnej opozycji do tego, co pisała Komornicka na początku swojej drogi twórczej: „My nie jesteśmy ascetami; zaziemskie szczęście dla nas nie istnieje. [...] Ziemia – to początek i koniec naszego indywidualnego bytu”. M. Komornicka, *Przejsiowi*, [w:] W. Nałkowski, M. Komornicka, C. Jellenta, *Forpocztu. Książka zbiorowa*, Lwów 1895, s. 127. Cyt. za: M. Podraza-Kwiatkowska, *Tragiczna wolność. (O Marii Komornickiej)*, [w:] tejże, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków–Wrocław 1985, s. 226.

¹⁰ Na temat tradycji idyllicznej zob. M. Zaleski, *Echa idylli w literaturze polskiej doby nowoczesności i późnej ponowoczesności*, Kraków 2007.

¹¹ Zob. interesującą analizę koncepcji sielankowości Kazimierza Brodzińskiego, sytuującą jego formułę „szczęścia w ograniczeniu” w kontekstach elegijnych. P. Śniedziewski, *Romantyczna świadomość elegijna. Rozprawa „O elegii” Kazimierza Brodzińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 1, s. 5–25. Wydaje się, że taki trop mógłby być interesujący także w odniesieniu do *Księgi*. Edward Boniecki podkreślał „niby idylliczność” *Księgi*, która jest „antyziemska”, bo wpatwienie w gwiazdy jest w niej najważniejsze. E. Boniecki, dz. cyt., s. 87. O poezji ascetycznej w twórczości Komornickiej zob. tamże, s. 95.



Naznaczona cierpieniem i wysiłkiem wewnętrznym arkadia *Księgi* ma – na co zwracali już uwagę badacze, na których powołuję się w różnych miejscach mojego wywodu – ogromną rozpiętość znaczeniową. Między innymi z tego powodu, że bohater liryczny tych wierszy szuka dla siebie miejsca w przestrzeniach domowych, a zarazem unoszony mistycznymi tęsknotami przekracza granice transcendencji. *Przedmowa*, *Uwagi*... i informacje na stronach tytułowych przynoszą ciekawe podpowiedzi w tym zakresie. Podmiot zbioru mówi „oczy wzbiwszy w Niebiosa” (*Przedmowa*), a „autor i wydawca P.O. Włast” „Larom i Penatom składa w ofierze” jego zawartość. Ów trop domowy, znacząco rozbudowany, powraca w *Uwagach*..., o czym poniżej. Określając swoją pozycję w świecie, autor i bohater tych wierszy spogląda wzwyż i wstecz, a towarzyszy temu – co ma szczególną wagę – pytanie o źródła natchnień. Włączanie się w krąg kulturowych odniesień, poświadcza znajomość tradycji, ale ostatecznie ma przede wszystkim znaczenie negatywne. Czytamy w *Przedmowie*:

Niech Homer opiewa boje,
I Szekspir namiętne piekła.
Byrona niech muza wściekła
Łka... To natchnienia nie moje.
Inne mych natchnień zdroje

(b.s.; podkr. – U.K.)

Natchnienia „Wniebowstępnego Rycerza” mają bowiem swoje źródło biblijne:

„Czego nie widzi żrenica
I czego nie słyszy ucho”
I co się nie śniło Duchom...
To moich natchnień ziemica,
To świat Piękności dziedzica.

(b. s.)

Katalog możliwych literackich wzorów przywołuje się tu, jak sądzę, nie tylko po to, by uwyraźnić własne wybory, lecz także



w celu oznaczenia różnicy jakościowej między kulturowym a religijnym kręgiem inspiracji. Podobną logikę ma deklaracja autorska zapisana w *Uwagach*...:

VII. Przyznaję...Inna nieco byłaby ta Xięga, gdyby nie
spółczynny w niej czar Laforgue’a, Poe’go, Roman-
tyków i Parnasistów, etc...
gdyby nie potężny wpływ Miriama i Teozofów,
Upaniszad i Yogi, Ewangelii i Katechizmu Rzewuskiego.
Ale!...nie byłoby tej Xięgi wcale,
gdyby nie Dania i Mazowsze, gdyby nie Nałęcz
i Łabędzie, gdyby nie Augustyn i Anna, Rodzice
i Piastunowie moi, gdyby nie Grabów – gniazdo
moje i jego Lary i Penaty,
Którzy mnie prowadzili po Religiach i Poezjach,
po Metafizykach i Filozofiach, skróś cierpień
i marzenia –
i gdyby mnie nie było, który z tego wszystkiego
wyciągnąłem i to...

(s. 496; podkr. – U.K.)

Literackie wzorce nie są tu już potencjalne, lecz bardzo ukonkretnione. Przywołane przykłady imponują przy tym erudycyjną rozległością i nie są bynajmniej popisem możliwości, bo ich przemyślenie i inwencyjne wykorzystanie potwierdza lektura rękopiśmiennego zbioru¹². To nie one jednak są w tym fragmencie najważniejsze, bo uwaga przenoszona jest z kulturowej tradycji na rodzinną genealogię¹³. Znowu zatem struktura wypowiedzi sprzyja

¹² Uwzględniająca wskazane konteksty lektura zbioru Komornickiej może niewątpliwie być bardzo owocna, czego dowiódł Boniecki, wykazując powinowactwa artystyczne *Księgi* z twórczością Jules’a Laforgue’a. Zob. E. Boniecki, dz. cyt., s. 111–112. Zob. też: I. Filipiak, dz. cyt. s. 475–479.

¹³ Interesujące wydaje się, że genealogia ta utrwalona została w tym miejscu w takim wariantcie, który nie został jeszcze przekształcony w znaną z listów i z ujęć poetyckich w *Księdze* mitologię rodu. Docenienie wartości domowych, w przytoczonym fragmencie sygnalizowane poprzez odwołanie się do domowych bóstw

wyakcentowaniu jakościowej różnicy. Tym razem służy ona nie tyle nawet waloryzacji doświadczeń osoby¹⁴, ile – co jeszcze bardziej fundamentalne i zasadnicze – podkreśleniu wagi jej istnienia¹⁵. Najważniejszy komunikat, wsparty gramatycznie na trybie warunkowym i zaprzeczeniu, brzmi tu zatem tak: „nie byłoby tej Xięgi wcale [...] gdyby mnie nie było”. Czyli – ja jestem warunkiem koniecznym aktu twórczego, a *Księga* potwierdzeniem mojego istnienia? Zdaje się, że tak. To osobliwe świadectwo wsparte jest oczywiście na ogromnym talencie, wszechstronnym czytaniu, umiejętności przekształcania znanych konwencji, ironicznych grach tekstowych, mistycznym uniesieniu. Także jednak na zaprzeczającej temu wszystkiemu bezpośredniości i prostocie. W przytaczanym powyżej VII fragmencie *Uwag...* do namysłu prowokuje mnie przede wszystkim ruch znaczeń, który inicjuje, wzmocniony wykrzyknikiem i wielokropkiem, spójnik przeciwstawny „Ale!...”. Ta leksykalno-interpunkcyjna minikonstrukcja oprócz funkcji składniowych pełni również semantyczne. Kumulują się w niej treści zasadnicze dla wypowiedzi metatekstowych Komornickiej i dla

opiekuńczych, jest znaczącą zmianą w stosunku do wcześniejszych konotacji domu w twórczości autorki. Zwracała już na to uwagę Maria Podraza-Kwiatkowska, „*Dałeś mi dziwną duszę i dziwne ciało...*”, [w:] M. Komornicka, *Utwory poetyckie prozą i wierszem*, s. 33. Na temat rodziny i mitologii rodu zob. E. Boniecki, dz. cyt., s. 106 oraz K. Kralkowska-Gątkowska, dz. cyt., s. 44.

¹⁴ Warte uwagi są, jak sądzę, propozycje Teresy Dobrzyńskiej, która wskazuje, że odnowienie kategorii osoby może być remedium na dezintegrację podmiotowości nowoczesnej liryki. Autorka pisze: „Warunkiem integracji podmiotu, odbudowania jego osobowej tożsamości, jest nastawienie człowieka na poszukiwanie wewnętrznej jedności, a następnie podążanie w tym kierunku”. Podjęcie wysiłku komunikacji i budowania spójności tekstu są w tym podejściu kwestiami zasadniczymi. T. Dobrzyńska, *Podmiot utworu poetyckiego wobec kwestii spójności oraz interpretacji tekstu*, [w:] teje, *Tekst poetycki i jego konteksty. Zbiór studiów*, Warszawa 2015, s. 23.

¹⁵ Inaczej niż dla Romana Zimanda taki układ problemowy nie jest dla mnie argumentem za pierwotnie sztambuchowym charakterem książki nieprzeznaczonej do druku. Zob. dz. cyt., s. 139. Wręcz przeciwnie, ma dla mnie znaczenie to, że autorka w *Listach* dopuszczała możliwość wydania pod tytułem *Illuminacje powojenne*, o czym pisała do Zofii Villaume-Zahrtowej 8 X 1947 roku. M. Komornicka, *Listy*, s. 511. Zob. też: E. Boniecki, dz. cyt., s. 83.



całego poetyckiego zbioru. Przeciwwstawienie – którego ekspresja łagodzona jest zawieszeniem głosu, przemilczeniem, otwarciem na niespodziewane – można by bowiem uznać za podstawową figurę autobiograficzną poezji późnej „Piotra Odmieńca Własta («Marii Komornickiej»)”¹⁶. Jest w tym i niezgoda na to, co gramatycznie, kulturowo i biograficznie uprzednie, i budowanie z tym relacji w oparciu o fundujące nowe znaczenia zaprzeczenie¹⁷.

Idąc tym tropem, w wierszu *Odnalezienie* widzę interesującą – nie tylko w perspektywie *Księgi*, ale całej twórczości Marii Komornickiej – poetycki zapis trwałości nasilonego wysiłku (auto) poznawczego, będącego zasadniczym wątkiem twórczości poetki¹⁸. Poszukiwanie prawdy (o sobie i świecie), sensu istnienia, wiary, drogi do wolności i doskonałości to powracające w różnych wariantach sytuacje liryczne, rozpisywane na rozmaite metafory, symbole, układy wersyfikacyjne czy gatunkowe. Tytuł wybranego

¹⁶ Taka formuła widnieje na górze strony tytułowej rękopiśmiennego zbioru [b.s.]. W określeniu „poezja późna” ważny jest tu dla mnie ten jej aspekt, na który wskazywał Tomasz Wójcik: „tożsamość istoty poezji i esencji istnienia” oraz związana z tym konieczność poszukiwania nowego wyrazu artystycznego, często łączona z umieszczaniem ważnych treści w międzysłowiu, fragmencie czy przemilczeniu. T. Wójcik, *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, Warszawa 2005, s. 193.

¹⁷ Moje myślenie jest w tym miejscu bliskie ustaleniom Mateusza Antoniuka, który zwraca uwagę na wątek ciszy i harmonii oraz dar kwintesencji w młodopolskiej twórczości Komornickiej i wskazuje, że te cechy jej twórczości są kontynuowane na etapie pisania *Księgi*. Zob. M. Antoniuk, *Niemy obłok i grad słów*, [w:] tegoż, „*Kultura małomówna*” Stanisława Lacka. *W kręgu młodopolskiej świadomości mowy i milczenia* (S. Lack, S. Wyspiański, M. Komornicka, T. Miciński, J. Wroczyński), Kraków 2006, s. 88–105.

¹⁸ O znaczeniu autopoznania i dążenia do uzyskania doskonałości w twórczości Komornickiej zob. M. Podraza-Kwiatkowska, „*Daleś mi dziwną duszę i dziwne ciało...*”, [w:] M. Komornicka, *Utwory poetyckie...*, s. 16, 26. Problematyka poznania, jak udowodniła Barbara Sienkiewicz, ma w poezji modernistycznej szczególne znaczenie. Zob. B. Sienkiewicz, *Poznanie i nazywanie. Refleksja cywilizacyjna i epistemologiczna w polskiej poezji modernistycznej*, Kraków 2007.



przeze mnie do lektury wiersza zdaje się zapowiadać zakończenie tego procesu. A nawet sugerować epifanijne rozwiązanie dylematu „wiem albo nie wiem”. Ale!...

Wybierając, zgodnie z odpowiedzią z *Uwag...*, praktykę „objaśniania [...] przez zbliżenie” (s. 495), trzeba czytać uważnie. Spokojny tok wypowiedzi lirycznej zależny jest w dwu pierwszych strofach wiersza między innymi od anaforycznych pozycji (w dwu pierwszych wersach strofy pierwszej i w pierwszym wersie strofy drugiej) czasownika „szukałem” oraz opartej na paralelizmie składowym kompozycji fragmentu zamykającego strofę drugą:

Lecz cię nie było w zgiełku miast,
Lecz cię nie było w wirach gwiazd –
Lecz cię nie było u Zenitu

(s. 387).

Długotrwałości procesu poszukiwania, sygnalizowanej wielokrotnością czynności, odpowiada podkreślona trzykrotnie jego bezowocność. Obiektem poszukiwania, co wiadomo od inicjalnego wersu (a co pozostawiam na razie bez komentarza), jest – jak mówi podmiot liryczny – „Perła mego Bytu” (s. 387). Graficznie i semantycznie centralny w tej części wiersza okazuje się zatem brak, nieistnienie czy pustka, oddane we frazie „nie było”. Negatywność sytuacji poznawczej podmiotu wzmacniana jest w strofie kolejnej, w której mowa o zwątpieniu, tułaczym błakaniu¹⁹ i rozpacz, zamkniętych konstatacją: „Zstałem w Bezdni głuche łono – ” (s. 387). W tym miejscu i struktura, i znaczenia wiersza podlegają ważnej zmianie. Pauza będąca wygłosem ostatniego wersu zwrotki trzeciej nie tylko zapowiada nagłe odwrócenie sytuacji poznaw-

¹⁹ Błędzenie to jedna z najpopularniejszych klisz młodopolskich, której znaczenia często związane są z przedstawianiem bierności człowieka. Zob. H. Filipkowska, *Tułacze i wędrowcy*, [w:] *Młodopolski świat wyobraźni. Studia i eseje*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1977, zwłaszcza s. 20. Wykorzystanie tego motywu w *Odnalezieniu* nie oznacza jednak zawieszenia aktywności bohatera lirycznego.



czej, ale i narusza dotychczasowe uporządkowanie wersyfikacyjne. Następujący po niej dwuwiers (jedyne w całym wierszu) pełni w strukturze utworu ważną funkcję delimitacyjną i semantyczną, po nim zmienia się zarówno przedmiot refleksji, jak i układ wersowy, który ulega większemu niż w trzech pierwszych strofach rozczłonowaniu: „I tam znalazłem cię, zgubioną / Perłę mego Bytu” (s. 387). Nazwany w wierszu moment znalezienia poszukiwanego obiektu dynamizuje wypowiedź liryczną, bo powiązany jest z zastosowaniem przerzutni międzywersowej, a także dlatego, że następują po nim dwie strofy trzywersowe, a wiersz zamyka wers pojedynczy, co kontrastuje z układem 3+6+5 trzech pierwszych strof. Przede wszystkim jednak znaczenie ma to, że sytuacja znalezienia Perły wydaje się poznawczo ciekawsza od poszukiwania. Monotonii powtarzania przeciwstawiona zostaje dyskretna ekspresja zadziwienia. Sytuacja liryczna kształtuje się w wierszu w sposób następujący – po mozolnym i bezowocnym szukaniu pojawia się nie tyle radość odnalezienia, ile próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak długo było ono niemożliwe. Obiekt poszukiwania okazuje się tu równie aktywny, co poszukujący podmiot. Bohater liryczny szuka, Perła się ukrywa. Wspólne i poznawczo satysfakcjonujące jest „zstąpienie” w głąb, ale to przecież zwykle jest rejon podwyższonego ryzyka.

Przytaczany już przeze mnie wers – „Zstąpiłem w Bezdni głuche łono” – ma swój rozbudowany odpowiednik we fragmencie: „Zstąpiłaś w otchłan ciemną, / W rozległą, niemą pierś granitu – ” (s. 387). Odnalezienie jest zatem odkryciem ukrytego poprzez podążenie jego tropem. Nie bez znaczenia jest tu też zmiana przestrzeni i kierunku poszukiwania. Bohater szuka „pośród gwiazd”, w ich „wirach” lub „wirze”; w „zgiełku miast” (dwukrotnie) lub w ich „blasku”; „u Zenitu”. Miejsce ukrywania się i odnalezienia Perły lokowane jest na dole osi wertykalnej i dookreślane za pomocą jakości antonimicznych do tych pojawiających się w powyższym wyliczeniu – elementy tej przestrzeni są „głuche”, „nieme” i „ciem-



ne”, ale ich konotacje negatywne zdają się osłabione, gdy ma się w pamięci twórczość poetycką początku XX wieku, w której zostały oswojone przez inflację użyć. Można by tu widzieć przetworzenie motywów, ważnych przede wszystkim dla gnostyckich kontekstów utworów młodopolskich, związanych z „przebogatym repertuarem topiki i tematyki upadku”²⁰, albo powrót wątków związanych z modernistycznymi sposobami ukazywania penetracji podświadomości. Jak pisała Maria Podraza-Kwiatkowska, „»[g]łąb« – to jedno ze słów-kluczy epoki, występujące także w formach obocznych typu: otchłań, bezdeń, toń itp.”²¹. Wykorzystane w wierszu elementy przestrzeni związanej z ruchem w dół interesująco dialogują z metaforą znaną z *Biesów* Komornickiej, a skoncentrowaną wokół miejsc takich jak jaskinia, loch, piwnica²². Ciekawe, że choć w *Odnalezieniu* konieczność zejścia w głąb wydaje się kontekstowo bardziej nasycona dramatyzmem, bo wiąże się z odwrotem z rejonów gwiazd – tak ważnych i w tym wierszu, i w deklaracjach *Przedmowy*

²⁰ W. Gutowski, *Gnostyczne światy Młodej Polski. Prolegomena*, [w:] *Gnoza, gnostycyzm, literatura*, red. B. Sienkiewicz, M. Dobkowski, A. Jocz, Kraków 2012, s. 75.

²¹ M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, wyd. 3 popr., Kraków 2001, s. 171. Zob. też: Taż, *Pustka – otchłań – pełnia. Ze studiów nad młodopolską symboliką inercji i odrodzenia*, [w:] tejsze, *Somnambulicy...*, s. 28–78. Marian Stala wykazał, że słowa „głębia”, „otchłań”, „spadanie”, a także rozmaite słowa sugerujące ruch są charakterystyczne dla młodopolskich „prze-strzennych metaforyzacji »życia«”. M. Stala, *Metafora w liryce Młodej Polski*, Warszawa 1988, s. 257.

²² Zob. B. Helbig-Mischewski, *Dlaczego wyją „wewnętrzne demony”? Metafora próżni egzystencjalnej w „Biesach” Marii Komornickiej*, [w:] *Wiek kobiet w literaturze*, red. J. Zacharska i M. Kochanowski, Białystok 2002, s. 205–210. Przejmując od Marii Janion myślenie o Księdze jako „anty-Biesach”, badaczka pisze: „W pismach »wariatki« pogarda dla tłumu zmienia się w szacunek dla każdej istoty ludzkiej, duma w pokorę, duchowy głód w poczucie pełni i spełnienia” (tamże, s. 213). Nie wydaje mi się, nie tylko po lekturze *Odnalezienia*, żeby w obrębie twórczości Marii Komornickiej działała taka prosta zasada przeciwstawienia. Zob. też: M. Janion, *Gdzie jest Lemańska?*, [w:] tejsze, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006, s. 186–239.



– nie przekłada się to na ekspresyjność wypowiedzi. Bywała ona zdecydowanie wyższa (zarówno u Komornickiej, jak i u innych autorów) wówczas, gdy w bezdeń trzeba było schodzić pod „próżnym niebem”²³.

Najważniejszy zabieg semantyczny i artystyczny zastosowany w wierszu oparty jest na innego rodzaju zaskoczeniu, można by powiedzieć – interpunkcyjnym i intonacyjnym. Zaimek przysłowny „jak”, który w pozycji inicjalnej w zdaniu mógłby wystąpić w funkcji pytajnej, został w strofie piątej i szóstej użyty dwukrotnie, ale jako zaimek względny. Tam, gdzie czytelnik spodziewa się pytania retorycznego, znajduje się wypowiedź o innym charakterze, a w dodatku jest ona wzmocniona znakami interpunkcyjnymi, na których znaczenie już wskazywałam wcześniej.

Jak – z gwiazd orszaku, jak – z Zenitu
Zstąpiłaś w otchłań ciemną,
W rozległą, niemą pierś granitu –

I jak ukryłaś to przede mną!...

(s. 387–388)

Znamienne wydaje się to, że nie znalazł się tu znak zapytania, który mógłby sugerować niezrozumienie czy niedowierzanie, a właśnie wykrzyknik z wielokropkiem. Ostatni, wydzielony osobno, wers wiersza (a zatem i cały utwór) ma takie samo zakończenie, o charakterze ambiwalentnym, zarazem sprzecznym i wieloznacznym: „A tyś na dnie odpoczywała Bytu!...”. Mamy tu, dzięki wykrzyknikowi, emocjonalne wzmocnienie znaczenia i przez to potencjalnie wyraźne zamknięcie tekstu. Potencjalnie, bo wielokropek ostatecznie otwiera wers na niewiadome. W sytuacji odnalezienia pewne są zatem emocje poszukującego i... ich wyciszenie. Można by się więc w tym miejscu zgodzić z Jerzym Sosnow-

²³ Odwołuję się tu do tytułu znanej książki Wojciecha Gutowskiego, *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2001.



skim, który w *Księdze* widział „spokój epifanii”²⁴, a też dodać, że z szeroko zakrojonego repertuaru młodopolskich antynomicznych przeżyć związanych z doświadczeniami poznawczymi Komornicka wybierała w *Odnalezieniu* raczej te, które nie są skrajne, a zatem równie odległe od ekstazy, jak i od grozy²⁵.

Pora na pytania o obiekt poszukiwania i odnalezienia. Bez wątpienia najtrudniejsze z tych, do których utwór prowokuje. Pojawia się w nim dwukrotnie sformułowanie dla ewentualnych odpowiedzi zasadnicze. Przypomnijmy, umieszczone jest ono w ważnych miejscach tekstu, w zdaniu pierwszym i w centralnym z punktu widzenia ruchu znaczeń dwuwersie: „Szukałem Cię, Perło mego Bytu”; „I tam znalazłem cię, zgubioną / Perłę mojego Bytu” (s. 387; podkr. – U.K.). Wbrew filologicznym pokusom i naporowi kulturowych kontekstów, uaktywnianych przez słowa „Perła” i „Byt”, uznaję, że najważniejsze są tu formy zaimka „mój”. Jego położenie wydaje mi się interesujące zarówno pod względem semantycznym, jak i graficznym. Słowo to jest środkowe, a zarazem pomiędzy; zasadnicze dla relacji między Perłą a Bytem, a jednocześnie skromnie pomniejszone wobec okalających wyrazów pisanych wielką literą; jest jednym z dwóch (obok męskoosobowych form czasownikowych) gramatycznych znaków podmiotu, a łatwo je pominąć w pierwszej lekturze. Jego znaczenie w wierszu ustala

²⁴ J. Sosnowski, *Getto wyobraźni*, [w:] tegoż, *Śmierć czarownicy!...*, s. 109. Na temat poetyki epifanii zob. R. Nycz, *Poetyka epifanii a modernizm (od Norwida do Leśmiana)*, „Teksty Drugie” 1996, z. 4, s. 20–38.

²⁵ Na temat młodopolskich możliwości w tym zakresie zob. B. Szymańska, *Młodopolski mistycyzm*, [w:] *Studia ezoteryczne. Wątki polskie*, red. I. Trzcińska, A. Świerżowska, K.M. Hess, Kraków 2015, s. 128–148. Interesującym kontekstem tego wątku mógłby być także inny tekst Beaty Szymańskiej przypominającej o ambiwalentnej wartości milczenia i ciszy w różnych religiach i praktykach duchowych. Zob. B. Szymańska, *O milczeniu*, [w:] tejże, *Kultury i porównania*, Kraków 2003, s. 50–74.



się na tej samej zasadzie, jaka w *Uwagach...* wskazuje na rangę frazy „gdyby mnie (! – U.K.) nie było”. Można by parafrazować: gdyby we wskazanych powyżej sformułowaniach zaimka mój/mojego nie było, obiekt poszukiwania byłby równie intrygujący, ale abstrakcyjny. Forma dzierżawcza pozwala funkcjonalność nabrzmiałych znaczeniami słów pisanych wielką literą ograniczyć do zakresu najbardziej podstawowego – do komunikatu/prawdy o tym, co jednostkowo, czy intymnie wręcz, najważniejsze. Może także zasugerować semantyczne napięcie między bytem a istnieniem.

Wielkie i fundamentalne kwestie ontologiczne, wyłaniające się tu jako poznawcza możliwość, zamieniane są przy pomocy najprostszych słów na pytania, których istotność ma charakter indywidualny. Powaga mistycznych wtajemniczeń, tak ważna w całym zbiorze, tu pojawia się w wariancie skromnych, choć zasadniczych, dylematów własnych, wyakcentowujących to, co można określić jako „moje”. Nie powinna zresztą umknąć czytelniczey uwadze jedna drobna różnica. Otóż w podkreślonych sformułowaniach zaimek występuje w dwu wariantach, jakby był doprecyzowywany czy wypróbowywany pod względem znaczeniowym lub brzmieniowym. Trudno – rzecz jasna – przesądzić, że stoi za tym celowy zabieg, a nie przypadek, ale trzeba przyznać, że różnica prowokuje do namysłu i pozwala wzmacniać przekonanie o znaczeniu „mojego” („mego”). Patrząc z tej perspektywy, można by uznać, że sens końcowej metafory opiera się z kolei między innymi na braku formy zaimka „mój”. Słowo „Byt”, użyte w wierszu trzykrotnie, tylko w tym miejscu pojawia się bowiem bez tego zaimkowego dookreślenia. Być może należałoby tu widzieć przetworzenie znanego wątku twórczości młodopolskiej. Jak przypomina Beata Szymańska, „poczucie utraty indywidualnego »ja«” to „może najbardziej charakterystyczna cecha przeżycia mistycznego, tak jak ją opisują młodopolscy twórcy”²⁶. Czy w *Odnalezieniu* to, co szu-

²⁶ B. Szymańska, *Młodopolski mistycyzm*, s. 133.



kane, i to, co odnalezione, jest zatem tożsame? Pamiętając o końcowym wielokropku, pozwalam sobie na pozostawienie tych pytań bez odpowiedzi²⁷.

W pojawiającym się w wierszu zestawie słów i Słów jeszcze dwa zasługują na pewno na szczególną uwagę. Wobec pierwszego, „Byt”, należałoby chyba zachować poznawczy dystans, bo jego powaga i enigmatyczność, nienaruszone żadnymi tekstowymi sygnałami, nakazują powściągliwość. Wielość możliwych filozoficznych i kulturowych konotacji jest tu niemalże nieograniczona, nie wydaje się zatem, by erudycyjne wyliczenia mogły być w czymś pomocne. Prędeż już – zatrzymanie się na najprostszym słownikowym znaczeniu – „to, co istnieje”²⁸ – ze świadomością, że to zaledwie semantyczny poziom podstawowy i że w zasadzie „jest to pojęcie niedefiniowalne”²⁹. Podobnych problemów lekturowych i interpretacyjnych nastrecza słowo „Perła”, za którym stoi ogromna tra-

²⁷ Zdaniem Brigitty Helbig-Mischewski „W *Xiędze poezji idyllicznej* Włast odchodzi od przyjętych koncepcji sztuki i zbliża się do ezoterycznych, m.in. kabalistycznych wyobrażeń o *Księdze Stworzenia* i jedności między *Pismem* a światem. *Xięga* pragnie być profetycznym tekstem objawienia. [...] Komunikat wskazuje nie tyle narcystycznie na samego siebie, ile na transcendencję”. B. Helbig-Mischewski, *Strącona bogini. Rzecz o Marii Komornickiej*, Kraków 2010, s. 428.

²⁸ J. Wojtasiak, *Byt* [hasło w:] *Słownik filozofii*, pod red. J. Hartmanna, Kraków 2009, s. 29. Autor podaje: „Filozofowie używali nazwy »byt« co najmniej na trzy sposoby: na oznaczenie dowolnej treści istniejącej (»rzecz«), całości tego, co istnieje (»wszystko«, »rzeczywistość«) lub czynnika, dzięki któremu coś istnieje (»bytowość«). Już pierwsze (zdroworozsądkowe) użycie tej nazwy nastrecza poważnych trudności” (tamże). Wyobrażenie o stopniu skomplikowania problematyki związanej z pojęciem „bytu” daje: M.A. Krapiec, A. Maryniarczyk, *Byt* [hasło w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, kom. red. M. Krapiec i in., Lublin 2000, s. 746–785. Jednym z podstawowych zagadnień jest tu korelacja pojęć istnienie–istota. Zob. tamże, s. 757.

²⁹ *Byt* [hasło w:] *Słownik filozofii*, red. A. Aduszkiewicz, Warszawa 2004, s. 93. Można by ewentualnie uznać, że Komornicka rozumiała tu słowo „Byt” tak, jak napisała w uwadze do poematu *Układy o Raj*: „Wedle tradycji Orientalnych, a specjalnie Hinduskich, wszelki Byt Indywidualny (= Dusza), w swej wielkiej wędrówce do ABSOLUTU, przechodzi na przemian przez okresy Prób, Czynu, Cierpień – i przez okresy Odpoczynku, Nagrody, Rajskich Szczęśliwości” (s. 35).



dycja symboliczna. Sięgnijmy choćby do syntetycznej wypowiedzi Mircei Eliadego:

Perła to poznawalna zmysłowo tajemnica transcendencji, przejaw obecności Boga w Kosmosie. Dzięki gnostycyzmowi i teologii chrześcijańskiej ten pradawny symbol rzeczywistości i Życia-bez-Śmierci nabywa nowych znaczeń, którymi są: nieśmiertelna dusza, „Zbawiony Zbawca”, Chrystus-Król. Podkreślmy raz jeszcze *ciągłość* istniejącą pomiędzy poszczególnymi znaczeniami perły, od tych najdawniejszych i najbardziej podstawowych, po bardziej złożone symboliki, wypracowane zarówno przez myśl gnostyczną, jak i ortodoksyjną³⁰.

Choć na metafizyczne i mistyczne konteksty symboliki perły należy z pewnością wskazywać w pierwszej kolejności, nie ta informacja wydaje mi się w powyższym fragmencie najważniejsza. Autor słusznie podkreśla kwestię ciągłości, a zatem też kumulacji, znaczeń od najdawniejszych czasów. A trzeba jeszcze do tego dodać, że symbolika perły ma swoje zakorzenienie w najrozmaitszych kulturach, w tym pozaeuropejskich. Świetnie znająca zarówno tradycję zachodnią, jak i wschodnią Komornicka mogła sobie z tego zdawać sprawę. Palimpsestowość przekazów dotyczących tego klejnotu i jego właściwości oraz bardzo szerokie spektrum możliwości znaczeniowych, dające się zauważyć nawet już przy okazji lektur o charakterze kompendiów, intryguje, ale też nakazuje ostrożność. Wydaje się, że – mając za sobą nie tylko lekturę *Odnalezienia*, lecz także całego zbioru – z tej wieloznacznej płątaniny należałoby brać pod uwagę kilka przede wszystkim zakresów symbolicznych.

Pierwszy związany jest z doświadczeniem religijnym bądź duchowym, potrzebą kontaktu z absolutem, obcowania z niezgłębianą tajemnicą, zjednoczenia z wszechświatem. Jak pisze Agata Świerzowska, uwzględniając różne tradycje:

³⁰ M. Eliade, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolice magiczno-religijnej*, przeł. M. i P. Rodakowie, Warszawa 2009, s. 208.



Dla mistyków perła stała się przejawem ukrytego Absolutu, reprezentowała uszlachetnienie instynktów, całkowite przeobrażenie pierwiastków, jedność przeciwieństw. Dzięki niej człowiek przekraczał ziemski plan egzystencji i spotykał się twarzą w twarz z Bogiem. [...] Perła unaocznia człowiekowi najdoskonalszy Byt, zasadę wszechświata, i jednocześnie oznacza prawdziwą, nieuświadomioną, boską naturę człowieka. Bardzo często perła jest również symbolem duszy – boskim pierwiastkiem w ciele człowieka³¹.

Z uwag Dorothei Forstner wynika, że w tradycji chrześcijańskiej równie często kojarzono perłę z duszą, jak i ze Zbawicielem, Słowem wcielonym³². W *Uwagach...* Komornicka deklarowała: „IV. Wszystkie zawarte w tej Xiędze twierdzenia uważam za ważne W GRANICACH ZAKREŚLONYCH ETYKĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ; czyli za wykluczeniem wszelkich z nią konfliktów” (s. 495). W tej sytuacji trzeba by uprzywilejowywać zwłaszcza takie znaczenia, które podpowiada Biblia:

Poszukiwanie prawdziwych pereł prowadzi do miasta niebieskiego, „którego dwanaście bram – to dwanaście pereł, a każda z bram była z jednej pereł” (Ap 21,21). Kto zdoła przejść przez ową bramę z pereł, pozostawia za sobą już na zawsze ślady tego, co ziemskie. Jak w perle pojawia się na ziemi to, co Boskie, tak też przez perłę wraca to, co ziemskie, do nieba³³.

Władysław Kopaliński przypomina, że w Ewangelii św. Mateusza (Mt 13,46) perła jest symbolem Królestwa Niebieskiego, ale nazywano nią również drogę do tego Królestwa³⁴.

Nie można jednak nie zauważyć, że trudne poszukiwanie ukrytej głęboko pereł to sytuacja poznawcza nasycona bogatymi znaczeniami gnostycznymi. Perła synonimizuje w tej tradycji

³¹ A. Świerżowska, *Perła w kulturze i religiach świata*, Kraków 1999, s. 44, 54.

³² D. Forstner, *Perłopław* [hasło w:] *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 290–292.

³³ *Perła* [hasło w:] M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 171. Zob. też: M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika*, s. 177.

³⁴ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, s. 308.



gnozę-wiedzę, której odnalezienie może oznaczać zbawienie. Motyw uwięzienia duszy w materii związany jest z procesem upadku i odrodzenia³⁵. Ważne były te wątki w *Pistis Sophii*, ale przede wszystkim w słynnym *Hymnie o perle*, z apokryficznych *Dziejów Tomasza*. Jak podsumowuje Eliade: „Gnoza jest »ukryta« i trudno osiągalna; droga zbawienia jest najeżona trudnościami. Perła symbolizuje to wszystko, a nawet jeszcze więcej; jej pojawienie się w świecie doczesnym jest cudowne, jej obecność pośród istot upadłych jest paradoksalna”³⁶. Wskazane powyżej wątki dałyby się z pewnością zmieścić w „synkretycznym mistycyzmie z przewagą pierwiastka chrześcijańskiego”³⁷, jaki mamy w *Księdze*.

Drugi krąg znaczeniowy, który należałoby tu ewentualnie wskazywać, związany jest z wiedzą o pochodzeniu perły, powstającej w wyniku dostania się ciała obcego do wnętrza muszli. Stąd ruch znaczeń związany z cierpieniem, ale także ze łzami³⁸. Można by to powiązać z powracającymi w twórczości Komornickiej motywami wyobcowania³⁹.

Kwestia trzecia, warta przypomnienia w tym miejscu, odnosi się do takich konotacji symboliki perły, które silnie się narzucają, zwłaszcza przy sugerowanym w wierszu znaczeniu ruchu w głąb, a nie zostały w nim przywołane. Mam na myśli żywioł akwatyczny. „Dno Bytu” dawałoby tu możliwości skojarzenia z oceanem jako

³⁵ Zob. H. Jonas, *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1994, s. 128–144; M. Eliade, dz. cyt., s. 207; A. Świerżowska, dz. cyt., s. 68–72.

³⁶ M. Eliade, dz. cyt., s. 208. Na temat możliwości uznania postawy gnostycznej za charakterystyczną dla całego doświadczenia egzystencjalnego Marii Komornickiej-Piotra Odmięna Własta pisał bardzo interesująco Roman Zimand, dz. cyt., s. 135.

³⁷ E. Boniecki, dz. cyt., s. 87. Zob. też: B. Helbig-Mischewski, *Strącona bogini. Rzecz o Marii Komornickiej*, s. 433.

³⁸ A. Świerżowska, dz. cyt., s. 19.

³⁹ Dystynktywność problemu wyobcowania w twórczości Komornickiej podkreślała szczególnie mocno Maria Podraza-Kwiatkowska w studium *Tragiczna wolność (O Marii Komornickiej)*, zwłaszcza s. 244. Choć ustalenia autorki odnoszą się do czasu sprzed 1907 roku, z pewnością można je rozszerzyć także na okres późniejszy.



naturalnym środowiskiem perły, ale w *Odnalezieniu* pojawia się wcześniej „rozległa, niema pierś granitu”. Blokowane są w ten sposób znaczenia związane z kobiecością, powiązaną z żywiołem wodnym⁴⁰. Otwierane – sensy trudne do ujednoznacznienia. „Pierś granitu” może być metaforą własnego wnętrza, ale przywodzi na myśl także grobowce, które w wielu kulturach były tradycyjnie przyozdabiane perłami (rzadziej były to świątynie)⁴¹. Nie muszą się zresztą te dwa porządki metaforycznych znaczeń wykluczać. Świątynia lub grobowiec duszy to wyobrażenia, które literatura początku XX wieku wykorzystywała wręcz w nadmiarze. Maria Podraza-Kwiatkowska wskazuje na to, że grobowce i sarkofagi mają w liryce młodopolskiej podobne konotacje jak „otchłań, bezdeń, toń”, i dodaje, że te elementy architektoniczne były często bogato zdobione drogimi kamieniami⁴².

Rezygnuję z prób wybierania któregośkolwiek z wielu narzucających się tropów. Nie jest to jednak decyzja spowodowana nadmiarem możliwości i ryzykiem nadinterpretacji, lecz podyktowana przekonaniem, że nie w iskrzących bogactwem kulturowych kontekstów symbolach oraz nie w erudycyjnych możliwościach wskazywanych w *Uwagach...* i potwierdzonych w utworze skrywają się najważniejsze znaczenia tego tekstu. Nie

⁴⁰ Zob. M. Eliade, dz. cyt., s. 186–187; A. Świerżowska, dz. cyt., s. 77–79; K. Kralkowska-Gątkowska, dz. cyt., s. 38–43.

⁴¹ M. Eliade, dz. cyt., s. 188–194.

⁴² M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika...*, s. 176. Trzeba dla kontrastu przypomnieć, że – jak podaje ta sama autorka – bogato zdobione drogimi kamieniami były też zamki i pałace mistyków, co znajduje odzwierciedlenie w poezji młodopolskiej (tamże, s. 178). Przy uznaniu autobiograficzności wiersza znaczenie mieć mogą także medyczne i magiczne konotacje perły, której przypisywano właściwości lecznicze, zwłaszcza w zakresie chorób psychicznych (zob. M. Eliade, dz. cyt., s. 200–202; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, s. 307). Warto odnotować też uwagę innego autora: „psychoanaliza upatruje w niej [perle – U.K.] symbol mistycznego centrum i sublimacji (gdyż jest ona tutaj transfiguracją choroby, czegoś anormalnego)” – J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2006, s. 308.



jest, moim zdaniem, przypadkiem, że artystycznie i semantycznie atrakcyjny wyraz „Perła” nie znalazł się w tytule. Mamy natomiast formę gerundialną nazywającą stan w obrębie procesu poznawczego, wskazanie na sytuację epistemologiczną, obiecującą zaspokojenie głodu prawdy, a przynoszącą zdziwienie, którego aspekt pozytywny dyskretnie się przekształca, jeśli nie w negatywny, to przynajmniej w deprywacyjny⁴³. Poza kwestiami wskazywanymi już przeze mnie powyżej, trzeba by jeszcze wziąć pod uwagę, że końcowe strofy wiersza przynoszą możliwość myślenia o poznawczym błędzie. Pomocne jest zestawienie form czasownikowych odnoszących się do obiektu poszukiwania i odnalezienia: „zgubioną”, „ukryłaś”, „odpoczywała”. Pokazują one, że to, co uznane za zgubione czy skrywane, jest obecne, ale w innej niż spodziewana przestrzeni i inaczej, niż można by przypuszczać. Wobec tego próba dointerpretowywania perły oznaczałaby uleganie pokusom, do których tekst prowokuje, ale które też dyskredytuje.

Wobec tego, na co wskazywałam w kolejnych częściach artykułu, można by napisać, że sens *Odnalezienia* oparty jest na ironii – zakończeniem poszukiwania jest tu zawieszenie pewności. Znaki ironicznego odwrócenia to: „!...”. A więc brak słów. Kierując się podpowiedziami z *Uwag...*, nie myślę, że chodzi o niewyraźność. Raczej o przeciwstawienie. Równowagę dla wielości słów, znaczeń, symboli, klisz, gotowych sytuacji lirycznych stanowi interpunkcja. Trzeba jeszcze przypomnieć, że finalne zdanie nie tylko kończy się w interesujący sposób. Między nim a wersem poprzednim są trzy pauzy, wymowne znaki opuszczenia, oddzielające końcowy wers od dwudziestu dwóch wcześniejszych. Nie wiem, czy Komornicka w tym wierszu, czy gdziekolwiek indziej, rozwiązała swoje proble-

⁴³ Można by tu dodać, że poszukiwanie i odnalezienie perły wpisuje się w taki mechanizm metaforyzacji znaczeń, który Marian Stala uzął za charakterystyczny dla Młodej Polski. Dominowało wówczas „przekonanie o epistemologicznym horyzoncie metafory”. M. Stala, dz. cyt., s. 250.



my poznawcze i wyleczyła się z „choroby braku pewności”⁴⁴. Wydaje mi się jednak cenne, że znalazła sposób na modernistyczny kryzys języka⁴⁵ polegający na nieadekwatności przeżyć i słów. Dowiodła jako Piotr Odmieniec Włast, że domeną podmiotu jest „gramatyka”, a nie symbolika⁴⁶.

⁴⁴ M. Komornicka, *Listy*, s. 393.

⁴⁵ Zob. R. Nycz, *Język modernizmu – doświadczenie wyobcowania i jego konsekwencje*, [w:] tegoż, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Toruń 2013, s. 49–90.

⁴⁶ A także – panowanie nad słowami, a nie uleganie im; akty kreacyjne, a nie etykiety, samodzielne porządkowanie znaków i znaczeń, a nie kolekcjonowanie ich. Dzięki temu, kimkolwiek była na jakimkolwiek etapie swojego życia i twórczości, była sobą. Rację miał Zimand, pisząc: „Pewne natomiast wydaje się, że przejmując składniki świata Marii Komornickiej, Piotr Odmieniec Włast przejął między innymi jej znajomość sztuki poetyckiej. Wiersze *Xięgi* są takie jakie są nie dlatego, by P.O.W. nie umiał pisać wierszy, lecz dlatego, że umiał i pisał tak jak chciał” (R. Zimand, dz. cyt., s. 138). W tym kontekście nie powroty do języka młodopolskiego (jak w *Odnalezieniu*) czy rezygnacja z niego są ważne, ale stała pasja inwencyjności widoczna nawet tam, gdzie jej pozornie nie widać. Rozbudowuję tę dopowiedź w przypisie, bo uważam, że znoszenie granicy między tekstem głównym a jego marginesem jest bardzo w duchu Komornickiej i *Odnalezienia*. Zsumujmy na koniec: marginesy czy obrzeża wiersza jedenaście razy oznaczone są pauzą, dwa razy wielokropkiem, cztery razy przecinkiem, cztery razy na końcu wersu nie ma żadnego znaku interpunkcyjnego, tylko cztery razy jest kropka. Jeśli zatem coś zostało tu odnalezione, to z pewnością nie dało się zamknąć w formie oznajmienia.

Już po przygotowaniu niniejszego tekstu do druku ukazała się kolejna praca na temat poezji Marii Komornickiej: B. Stelingowska, *Poezja „idylliczna” Marii Komornickiej. Szkic interpretacyjny*, t. 1, Siedlce 2017.

